

WYBIÓRCZY PRZEGLĄD PRASY

LiDAR Magazine [czerwiec 2016]



● W Stanach Zjednoczonych rośnie zapotrzebowanie na lotniczy skaning laserowy lotnisk, w związku z czym na tamtejszym rynku działa już kilka firm specjalizujących się w tego typu pomiarach. Choć latanie ze skanerem nad ruchliwym portem wydaje się niebezpieczne, LiDAR jest tu ponoć jedynym sensownym rozwiązaniem. Ze specyfiką kartowania tych obiektów można się zapoznać w artykule pt. „Airports”.

● O jeszcze bardziej nietypowym zastosowaniu skaningu przeczytamy w artykule „Innovative Simulation Uses 3D Real-Time to Boost Passing Accuracy”. Pewna firma stanęła przed zadaniem zbudowania symulatora do gry w futbol amerykański. Użytkownik tego rozwiązania staje kilka metrów przez dużym ekranem prezentującym wirtualny obraz boiska i rzuca w jego kierunku zwykłą piłką o charakterystycznym wrzecionowatym kształcie. Gdzie tu miejsce dla skanera? LiDAR ma szczególnie i szybko zmierzyć trajektorię lotu piłki, tak aby oprogramowanie mogło realistycznie zasymulować jej dalszy lot w wirtualnej rzeczywistości. Okazało się, że skaner sprawdza się tu lepiej niż cyfrowe kamery czy popularny w różnego rodzaju interaktywnych grach sensor Kinect.

Point of Beginning [czerwiec 2016]



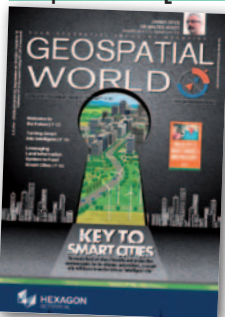
● Na s. 8 piszemy o zarobkach w geodezji, a zbiegiem okoliczności ten sam temat, tyle że dotyczący USA, podejmuje „PoB”. O ile jednak nad Wisłą pensje w branży są stale na niskim poziomie, to za oceanem systematycznie rosną. W 2012 r.

przeciętny amerykański geodeta zarabiał 67,7 tys. dol. rocznie (21,8 tys. zł miesięcznie), a w 2016 r. – już 80,6 tys. dol. (25,8 tys. zł miesięcznie). Skoro zarobki są niezłe, to i nastroje w branży bardzo dobre. Aż 72% ankietowanych twierdzi,

że są bardzo zadowoleni ze swojej pracy, a brak satysfakcji deklaruje tylko 3% respondentów. Szczegółowe wyniki badań można znaleźć w artykule „Job Satisfaction High for Surveyor”.

● To, że za oceanem problemy branży geodezyjnej są zupełnie inne niż w Polsce, potwierdza publikacja „A Shortage of Surveyor”. Jak wskazuje tytuł, w USA coraz głośniej mówi się o braku rąk do pomiarów. Na razie sytuacja nie jest zła, ale statystyki są alarmujące. Na 65 tys. aktywnych zawodowo geodetów, kartografów i fotogrametrów tylko 9 tys. to osoby młode (tj. poniżej 35. roku życia). Potwierdzają to przedstawiciele organizacji zawodowych, którzy obserwują drastyczny spadek liczby przystępujących do egzaminów na uprawnienia. Co ciekawe, jako przyczynę wskazuje się m.in. postęp technologiczny, który sprawił, że zespół pomiarowy składa się najczęściej z jednej osoby. Znacznie utrudnia to adeptom geodezji zdobywanie niezbędnej praktyki pod okiem doświadczonego kolegi.

Geospatial World [czerwiec 2016]



● Tematem numeru są inteligentne miasta (*smart cities*). Z cyklu publikacji dowiemy się m.in., co tak naprawdę kryje się pod tym modnym hasłem i jakie korzyści dają miastu tego typu

rozwiązania. Szczególnie polecamy artykuł „Smart Cities Depend on Smart Location”, w którym menedżerowie z firm Trimble oraz Hexagon próbują wyjaśnić, co ta moda na *smart cities* oznacza dla szeroko rozumianej branży geoprzestrzennej. Obydwaj zgodnie zwracają uwagę, że budowa inteligentnego miasta się nie powiedzie, jeśli miejskie władze nie zaangażują do dostarczania danych przestrzennych również swoich obywateli. W wielu przypadkach ludzkie oko jest bowiem znacznie lepszym źródłem informacji niż nawet gęsta i zaawansowana sieć sensorów.

● Z wywiadu pt. „Land Ownership Leading to Women Empowerment” dowiemy się, że na powierzchni aż 90% Afryki nie funkcjonuje żaden urzędowy system ewidencjonowania prawa do nieruchomości, co mocno utrudnia rozwiązywanie problemów społeczno-ekonomicznych tego kontynentu. Nic więc dziwnego, że wspieranie wdrażania takich systemów jest jednym z kluczowych zadań organizacji pomocowych działających w tym regionie, np. amerykańskiej USAID. Jej przedstawiciel Heath Cosgrove mówi m.in., że nie jest

to łatwe choćby ze względu na niewielką liczbę geodetów dostępnych na miejscu. Wymusza to stosowanie nietypowych rozwiązań pomiarowych, np. smartfonów czy dronów. W krajach rozwiniętych byłyby one nieakceptowane, ale tu muszą na razie wystarczyć.

Civil Engineering Surveyor [czerwiec 2016]



● W miesięczniku powraca temat Brexitu. Ciekawy argument w dyskusji przedstawia autor artykułu „EU referendum risk assessment”. W jego ocenie wyjście Wielkiej Brytanii z UE ozna-

czać będzie dla geodezji odpływ wykwalifikowanej siły roboczej, którą w znacznej mierze tworzą imigranci. To zaś może doprowadzić do kryzysu w branży.

● W artykule „A new way to monitor” przeczytamy o interesującej koncepcji systemu monitoringu deformacji. Rozwiązanie bazuje na metodzie fotogrametrycznej, a konkretnie na zwykłych cyfrowych aparatach fotograficznych montowanych w miejscach o określonych współrzędnych i cyklicznie wykonujących zdjęcia gęsto rozmieszczonych tarcz celowniczych. Kluczową zaletą systemu jest możliwość wychwytywania takich typów deformacji, które trudno wykryć choćby za pomocą tachimetru, np. skręcenia konstrukcji.

GPS World [czerwiec 2016]



● Dane o opóźnieniu jonosferycznym są przydatne nie tylko przy wspomaganie pomiarów satelitarnych, ale także w różnorodnych celach naukowych. Ich

głównym źródłem są stacje referencyjne GNSS. Niestety, poza pewnymi wyjątkami, np. Japonią, są one rozmieszczone zbyt rzadko, by badać to zjawisko z odpowiednią szczegółowością. Rozwiązaniem tego problemu może być aplikacja na smartfona, która odbiera z dwuczęstotliwościowego odbiornika GNSS informację o opóźnieniu jonosferycznym i przekazuje ją do chmury, skąd może być pobierana przez naukowców. O tym, jak wypadły pierwsze testy takiego programu, można przeczytać w artykule „There’s an App For That”.

Oprac. JK